

Węzełek

FOR MEMBERS ONLY

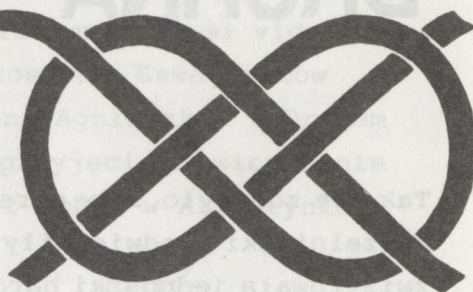
NUMER 194

LUTY 1995

ROK 35

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

23-31 Beaver Lane London W6 9AP



DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

22 Lutego



Tę przesłaniczną kartkę wraz z serdecznymi życzeniami
dla wszystkich czytelniczek Węzełka dostałyśmy od
INSTRUKTOREK Z POLSKI



archiwum
harcerskie.pl

DRUHNA NACZELNICZKA MA GŁOS

Tak się zdarzyło, że w okresie sześciu miesięcy ubiegłego roku, dwie Naczelniczki odwiedziły Argentynę. W kwietniu, oficjalnie zwizytowała jednostki harcerskie dhna hm. Krystyna Szwagrak, a ja w szesć miesięcy później, pojechałam wraz z mężem z prywatną wizytą do Argentyny. Na lotnisku witała nas Komendantka Chorągwi hm. Agnieszka Zapart wraz z małżonkiem hm. Włodkiem Zapartem Przewodniczącym Okręgu. Wzruszona byłam tym powitaniem i serdecznością okazaną mnie i mojemu mężowi podczas naszego pobytu. Nie będę opisywała poszczególnych ośrodków harcerskich w Argentynie, bo nie wszystkie widziałam, a zrobiła to już bardzo ciekawie Druhnna Krysia w sierpniowym "Węzełku". Natomiast chcę podziękować Druhnie Komendantce za zorganizowanie niezapomnianej "harcerskiej niedzieli" w której wzięli udział także harcerze, z Druhem Komendantem Chorągwi hm. Andrzejem Wojno. Miło było spotkać Druha Andrzeja. Raport, Msza polowa, wspólny obiad i na zakończenie dnia ognisko, zostawiły miłe wspomnienia. tego prawdziwie harcerskiego, gościnnego spotkania. Miałam możliwość poznania Rodziców, widzieć tą uśmiechniętą młodzież harcerską pełną życia i młodzieńczego wdzięku, co dało się szczególnie odczuć podczas ogniska. Rozmawiałam ze starszym gronem Instruktorów, a także znalazł się czas na spotkanie z młodszymi Instruktorami, które prowadzą pracę harcerską w jednostkach.

Podczas mojego pobytu Druhnna Agnieszka miała umówione spotkanie z żoną Ambasadora RP w Argentynie, panią Wróbel. Ucieszyłam się jak zaproponowała mi wzięcie w nim udziału. Miło mi było usłyszeć od pani Ambasadorowej wyrazy wielkiego uznania za pracę Komendantki Chorągwi i w ogóle Harcerstwa w kulturowaniu i utrzymaniu polskości wśród młodzieży. Zainteresowanie pani Ambasadorowej Harcerstwem w Argentynie jest bardzo duże. Podczas załatwiania spraw przez Druhnę Agnieszkę, ja miałam szanse rozmowy z panem Ambasadorem, który zaszczylił nas swoją obecnością.

Z Druhem Przewodniczącym i Druhną Komendantką miałam możliwość

spotkania się częściej, bo należeli do tego samego grona towarzyskiego, co moja szkolna koleżanka która nas gościła. Na pożegnanie, już na lotnisku, hm. Bogusław Harok wręczył mi video z "harcerskiej niedzieli" i wizytacji Druhostwa Szwagraków w Argentynie. Ostatni harcerski uścisk z Druhną Agnieszką i Druhem Bogusławem, oraz podziękowanie za serdeczne przyjęcie i uwieńczenie na filmie naszego spotkania, zakończyło nasz pobyt w Argentynie.



Ta druga część moich wypowiedzi, to myśli którymi chciałabym podzielić się ze wszystkimi Instruktorami.

Zbliża się dzień 22-go lutego - "Dzień Myśli". Niektóre z nas nazywają go "Dniem Myśli Braterskiej". Dlaczego "Braterskiej", a nie "Siostrzanej"? Chyba, że pochodzi od słowa "braterstwo", które oznacza uczucie tak jak między braćmi - przyjaźń, bliskość, jedność, solidarność. Ja zawsze nazywam "Dzień Myśli" tak jak nauczyły mnie Druhny Włada i Ada.

Może to nie jest aż tak ważne, jak długo myśli nasze w tym Dniu polecą w daleki świat do sióstr Harcerek i Scoutek i gdzieś w eterze spotkają się, przekazując sobie harcerskie pozdrowienia.

Pomyślałam, choć przez chwilę, w tym naszym specjalnym Dniu, o tych które w danej chwili aktywnie pracują z młodzieżą i o tych, które tylko dorywczo służą dobrą radą opartą na doświadczeniu, a także specjalnie serdecznie o tych dla których "Węzełek" jest jedynym łącznikiem z Harcerstwem, które kiedyś było ich życiem, a obecnie jest głęboko zakorzenione w sercu. Wszystko jedno do której my grupy należymy, żadna z nich nie jest gorsza ani lepsza. Wszystkie są równe o ile są harcerskie.

Świadomość, że mamy taki "Dzień Myśli" w którym nasze pozdrowienia się zbiegają i docierają do wszystkich Harcerek na całym świecie, daje poczucie przynależności do jednej wielkiej Rodziny, jedynę w swoim rodzaju - która nazywa się HARCERSTWO.



BASIA POZNAŁYŚMY SIĘ ?

WYNIKI KONKURSU.

Smutna nowina Okazuje się, że się nie znamy! Tylko jedna odpowiedź zawiera wszystkie nazwiska, a i tej nie możemy uważać za ściśle konkursową, bo przysłała ją dhna Krysią Szwagrzak, która jako była Naczelniczka ma "z urzędu" wielką przewagę nad innymi uczestnikami konkursu. Wobec tego Redakcja zdecydowała przyznać dwie pierwsze nagrody, a to:

hm. Krystyna Szwagrzak, W.B. - 54 nazwiska
phm. Grażyna Kopczyńska, USA - 40 nazwisk

Obie druhy otrzymują roczną prenumeratę "Węzełka" BEZPŁATNIE.

A wogóle tych odpowiedzi nie było zbyt dużo. Wiele instruktorek zapytanych dlaczego nie odpowiadają na konkurs, powiedziało: "Po co mam pisać, kiedy nie znam połowy nazwisk"... Tym bardziej cenimy sobie listy od tych, które nie mając nadziei na pierwszą nagrodę, jednak odpisały.

Wyróżnienie otrzymują trzy następane druhy, które przysłały najwięcej poprawnie wymienionych nazwisk:

hm. Ewa Gierat, USA - 37 nazwisk
hm. Alina Zbikowska W.B. - 33 nazwiska
hm. Basia Kowalewska, W.B. - 32 nazwiska

A reszta? ... lepiej nie mówić! Podajemy więc poprawną odpowiedź:

1. Gienia Figura, phm. - Anglia
2. Jagoda Szulc, hm. - Anglia
3. Loda Stein, hm. - Anglia
4. Irena Horbulewicz, phm. - Polska
5. Basia Zdanowicz, hm. - Anglia
6. Hania Mańkowska, hm. - Anglia
7. Krysią Groniwska, hm. - Szwecja
8. Danka Bromberg, hm. - Anglia
9. Maryla Hrabowska, hm. - Polska
10. Czesia Rdg, hm. - Kanada
11. Irka Neumann, hm. - USA
12. Ewa Gierat, hm. - USA
13. Krysią Choiuk, hm. - USA
14. Marysia Brodowicz, hm. - USA
15. Alina Słomiany, hm. - USA
16. Stefa Błaszczak, hm. - Kanada
17. Małga Zajączkowska, hm. - Anglia
18. Ala Lew, phm. - Australia
19. Basia Link, hm. - USA
20. Zosia Stohandel, hm. - Hanada
21. Jola Nowacka, hm. - USA
22. Dżidka Bielska, hm. - USA
23. Luna Golińska, hm. - Anglia
24. Zosia Nowobileka, hm. - Anglia
25. Elżunia Tkaczyk, hm. - Anglia
26. Sonia Haczkowska, hm. - USA
27. Wariola Adamczyk, hm. - USA
28. Ania Gębeka, hm. - Anglia
29. Basia Chańko, hm. - USA
30. Krysią Szwagrzak, hm. - Anglia
31. Gabriela Backiel, hm. - USA
32. Wanda Sokołowska, hm. - Anglia
33. Elżunia Andrzejowska, hm. - Anglia
34. Zosia Podkowińska, hm. - Kanada
35. Ela Ciężkowska, hm. - USA
36. Ola Kulczycka, hm. - Anglia
37. Malina Wojtkowska, hm. - USA
38. Alina Zbikowska, hm. - Anglia
39. Elżunia Norgan, hm. - Kanada
40. Marysia Malcowa, hm. - Polska
41. Teresa Cielierska, hm. - Anglia
42. Krysią Weber, hm. - Anglia
43. Danka Andersz, hm. - Anglia
44. Beata Szumrigo-Paluszek, phm. - USA
45. Halina Sledziwska, hm. - Anglia
46. Tosia Adamus, hm. - Francja
47. Hania Wiśniewska-Lasek, hm. - Francja
48. Ania Wielogórska, hm. - Anglia
49. Franja Aghamalian, hm. - Francja
50. Annette Blacharska, phm. - Kanada
51. Irka Dembək, hm. - Kanada
52. Basia Bieniasz, hm. - Anglia
53. Danka Buras, hm. - Anglia
54. Hania Terech, phm. - Australia

Oczywiście, że rozproszone po różnych terenach, nie możemy spotykać się zbyt często, ale pracując w tej samej organizacji, jesteśmy sobie bliskie. Ważnie temu wspólnemu zapoznaniu się i zaprzyjaźnieniu mimo odległości powinny służyć nasze zioty, konferencje i pisma harcerskie.

Wobec tego zaczynamy nowy dział w "Węzełku" p.t.

POZNAJMY SIĘ ?

W każdym numerze postaramy się wydrukować zdjęcie i garść informacji o paru instruktorkach. W ten sposób do przyszłego Ziotu może już wszystkie będziemy się znały.

O czym będziemy pisały zależy od Was, bo tylko Wy - kochane Czytelniczki - możecie nam dostarczyć aktualnych materiałów. Zasadniczo liczymy, że każda z Was napisze o sobie. Ale jeśli wśród nas są "skromne fiołki" które absolutnie o sobie pisać nie chcą - mogą zamiast tego zrobić wywiad z koleżanką-instruktorką, podwładną, przełożoną, która też sama o sobie nie chce pisać.

I już styszę, jak wołacie: - "co ja mam pisać? o czym?".

Żeby Wam ułatwić, podajemy schemat, którego MOŻNA, ale NIE TRZEBA się trzymać:

- a. Fotografia obecna i ewentualnie jedna "historyczna" (z jakiejś ciekawej okazji)
- b. Imię, nazwisko panieńskie i obecne; wiek - nie konieczne dokładny (np. powyżej 25); zawód i przydział organizacyjny; rodzina.
- c. Kiedy i gdzie wstąpiła do Harcerstwa.
- d. Krótko - kariera zawodowa i harcerska.
- e. Zainteresowania.
- f. Jakaś fajna anegdotka, przygoda, wspomnienie z osobistych przeżyć harcerskich.

Podajemy pierwsze odważne ochotniczki i mamy nadzieję, że ich dobry przykład poskutkuje. Czekamy na dalsze wolentariuszki. Drukować będziemy w miarę nadchodzących waszych listów i miejsca w "Węzełku".



POZNAJEMY SIĘ...

TO JA.

HM. KRYSZYNA SZWAGRZAK nee Eckstein
Kierowniczką Wydziału Kształcenia GKH-ek.



Wstąpiłam do ZHP w 1945r. w Kłodzku, Chorągiew Harcerzek Dolny Śląsk. W 1946 zostałam podzastępową i wzięłam udział w obozie Chorągwi. Wkrótce potem wyjechałam z Kraju do ojca we Włoszech a później w Anglii. Tu wstąpiłam ponownie do harcerstwa w obozie wojskowym w Chippenham koło Newmarket, do drużyny założonej przez moją ciotkę, hm. Helenę Eckstein.

W r.1948 wstąpiłam do drużyny "Wista" w Londynie z której wywodzi się większość "Bałtyczanek". Byłam kolejno zastępową, przyboczną, drużynową, członkinią drużyny wędrowniczek "Jantar", referentką zuchów w hufcu "Bałtyk", w Chorągwi Harcerzek w W.B. i w GKH, kierowniczką wydziału harcerek w GKH, a od roku 1988 do 1994 Naczelniczką Harcerek poza granicami Kraju.

Na pracę harcerską poświęcałam zawsze dużo czasu. Na szczęście moja rodzina: mąż Bogdan, synowie Ali i Juliusz i najmłodsza córka, Lenka, są bardzo wyrozumiali. No i wszyscy aktywni i oddani harcerze!

Z zawodu jestem nauczycielką. W szkolnictwie pracowałam 36 lat, z tego 15 na funkcji wice-kierowniczkii szkoły. Obecnie jestem na emeryturze, co pozwala mi, mimo dalszego zaangażowania w harcerstwo, znaleźć więcej czasu na moje zainteresowania, a jest ich wiele: przyroda, ekologia, własny ogród, historia sztuki, architektura sakralna, zamki etc., podróże i wycieczki krajoznawcze.

Z wielu fajnych, harcerskich przygód chętnie wspominam jedną, z 1956 roku. We dwie wybrałyśmy się odwiedzić obóz wędrowniczek na Isle of Wight, prowadzony przez Jadzię Chruściel. Przyjechawszy nocnym pociągiem, po ciemku podkradłyśmy się do namiotu który okazał się magazynkiem sprzętu. Postanowiłyśmy się przebrać w stroje gimnastyczny i wybiec na gimnastykę aby sprawdzić, czy obóz nas zauważy czy nie. Nadszedł czas pobudki, gimnastyka – dołączyłyśmy do ćwiczących... Nikt nas nie zauważył, dopiero w połowie gimnastyki. Wiele było śmiechu i zapytań: – skąd tu jesteście, kiedy przyjechałyście? Warta dostała bure, że nas nie złapała... A Jadzia, jak zwykle: – "Jesteście? To fajnie, jest sporo roboty!" Parę dni minęło szybko w serdecznej, przyjaznej atmosferze drużyny "Jantar".

ZLOT 80-LECIA, Olsztyn, Polska.
Hm. Zofia Florczak, hm. Urszula Kret, hm. Krystyna Szwarzak.



TO JA.

HM. JANINA LYONS nee Krzyżanowska
Dublin, Irlandia.



Urodziłam się 51 lat temu w obozie polskim koło Tel Awiw, w Palestynie, dokąd moja mama przyjechała z wojskiem polskim z Rosji. Potem przyjechałyśmy do Anglii.

Moja kariera harcerska rozpoczęła się przez przyjaźń z Zosią Kamińską, chyba w roku 1958 gdy wstąpiłam do drużyny Wista w hufcu "Bałtyk". Potem byłyśmy obie w "Willi", a następnie zostałam pierwszą drużynową "Piliocy", nowej drużyny na Ealingu.

W tym okresie życie harcerskie pochłaniało mnie zupełnie. Nawet gdy wyjechałam na studia do Irlandii, nadal jeździłam na obozy, Adesty i Złoty. Skończyłam medycynę, mam męża Irlandczyka i dwie córki, Wandę i Alinę. Obie mają tzw. "O level" (małą maturę) z polskiego i przez wiele lat były na odległość członkami "Piliocy". Nie mogąc w ciągu roku pracować aktywnie w harcerstwie polskim, interesuję się nim dalej i biorę udział w czym się da.

Pracuję jako lekarz domowy. Irlandia zaadoptowała mnie, a ja ją. Jestem czynnym członkiem Towarzystwa Polsko-Irlandzkiego i Sekretarką w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym. Nasz POSK ma swój dom w Dublinie i nawet bibliotekę.

Z przygód harcerskich które wciąż jeszcze wywołują uśmiech gdy je sobie przypomnę, jest kilka związanych z Danką Pniewską. Anegdota, którą tu opiszę, nie jest przykładem harcerskiej sprężystości, ale Danki zamilowania do czystości. Otóż w czasie Złotu w Rising Sun w 1988 r. wzięliśmy udział w wycieczce do Filadelfii. Danka powiedziała że marzy o kąpiel, i że p.Łoza z Filadelfii, poznana przypadkiem w Dzień Gości, ofiarowała nam swój dom na ziszczenie tych marzeń. Osobiście nie podzielałam jej tęsknot; obozowa miednica wystarczała mi w zupełności, ale czego się nie robi dla przyjaciół!

Węc urwałyśmy się z tej wycieczki. Państwo Ł. najwyraźniej nie przypuszczali że weźmiemy ich zaproszenie na serio; skontaktowanie się z nimi i dojazd zajęło nam mnóstwo czasu. Przyjeźliśmy nad wyraz serdecznie, nakarmiliśmy i wykąpiliśmy, odwieźliśmy na stację... Ale komunikacja w stanie Maryland nie brała pod uwagę naszych potrzeb, pociągów było mało i żaden nie szedł na miejsce. Objuczona torami i licznymi torbami ciast które kupiliśmy dla drużyny instruktorskiej na pożegnanie ustępującej Naczelniczki i naszej niezastąpionej Redaktorki "Węzełka", czekałyśmy godzinami na staromodnej stacji; czułam się jakbym tam miała zamieszkać jako "bag lady", tramp... A dojechawszy do najbliższej stacji, dowiedziałyśmy się, że nie ma już połączenia autobusowego ze zlotem i trzeba dalej jechać taksówką... W taksówce Danką upominała, żeby Broń Boże nie mówić ile nas ta kąpiel kosztowała (80 dolarów!), ale będąc Danką, sama to wszystkim oznajmiła.



PS. (dopisek maszynistki) Niebezpiecznie jest pisać plotki o koleżankach gdy te zajmują się przepisywaniem "Węzełka". Muszę sprostować: - podzielałam zdanie Janki i naszych zuchów, że " ...myście skracca życie" ale od wycieczki urwałyśmy się głównie po to, żeby zamówić tort z lilijką dla Halinki, a ta "najdroższa kąpiel w naszym życiu" to miała być nasza nagroda!... D.P.

POZNAJEMY SIĘ: TO JA : HM. TERESA BROSZCZYK

Hobart, Tasmania.



Urodziłam się w 1932 roku w Warszawie, skąd w 1944 - podczas Powstania Warszawskiego - wywieziono mnie z Rodzicami i siostrami do Niemiec. Po wyzwoleniu przez Allantów w 1945 r. wstąpiłam do harcerstwa. Przyrzeczenie złożyłam nad Renem. Uczęszczałam do gimnazjum w Lippstadt. W 1949 wyemigrowaliśmy do Australii.

W Hobart na Tasmanii znalazłam się w 1952. Wysłałam zameąż w 1954 roku i założyłam rodzinę - 2 córki i 3 synów. W latach 60-tych zaczęłam pracę w szkole sobotniej.

Na przełomie 1970/1971 roku zorganizowałam wraz z mężem harcerstwo polskie w Hobart. Od 1986 do 1994 r. pełniłam funkcję Komendantki Chorągwi Harceerek w Australii. W roku 1988, w drodze na Złot w Rising Sun w USA odwiedziłam Wielką Brytanię razem z mężem i córką Bogusią, czynną harcerką. Wtedy poznałyśmy wiele czytelniczek "Węzełka" i zawsze szukam o nich wiadomości w naszym piśmie.

Druhá TERESA z 14 Ż.H. z Australii, której druhá Teresa jest opiekunką.

Ta drużyna zdobyła 3-cią Nagrodę w Konkursie na najlepszą drużynę w Organizacji Harceerek, który miał miejsce w 1988 roku.



Haniu, Zosiu, Jadziu!
O Was będzie w
następnych "Węzełkach".
Czekamy na Wasze dane
i zdjęcia!



ŚWIĄTOWY ZŁOT HARCEKSTWA POLSKIEGO

Z.H.&P. zwołuje latem 1995 roku

ŚWIĄTOWY ZŁOT HARCEKSTWA POLSKIEGO

"Zostanę on zorganizowany w 65 rocznicę powstania ruchu harcerskiego i w 60 lat po Jubileuszowym ZŁOCIE w SPALÉ. Wyrażamy nadzieję, że będzie to szczególnie okazja do wzbogacenia treści harcerskiego wychowania oraz przyczynienia się do umocnienia i jedności całego harcerstwa. Rada Naczelna zaprasza na Złot wszystkie działające w kraju i za granicą organizacje harcerskie.

Związek Harcekerstwa Polskiego działający pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej organizując Światowy Złot stawia przed nim następujące CELE:

- wytyczyć kierunki rozwoju i poszukiwania nowego oblicza programowego polskiego Harcekerstwa.
- określić miejsce Harcekerstwa i naszą służbę w współczesnej Polsce.
- dać wyraz wspólnoty ideałów i jedności Harcekerstwa, znaleźć to co łączy wszystkich harcekerzy.

ORGANIZACJA.

Miasteczko złotowe będzie złożone z dziesięciu obozów regionalnych: Pomorze, Warmia i Mazury, Wielkopolska, Kujawy, Mazowsze, Podlasie, Polska Środkowa, Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Małopolska."

Złot odbędzie się w terminie od 3 do 13 sierpnia 1995 r. w okolicy ZEBURZA, nad Zalewem Zegrzyńskim pod Warszawą.

Część programu Złotu będzie realizowana w samej Warszawie, między innymi:

- apel inauguracyjny i defilada harcerska,
- galowy koncert harcerskich zespołów artystycznych,
- historyczne widowisko plenerowe pt. "Jesteśmy stąd".

Naczelnictwo ZHPppk przyjęło zaproszenie na Złot i wyśle na Złot reprezentacyjną drużynę Harceker i Harcekerzy.

W skład tej reprezentacyjnej drużyny będą wchodziły starsze harcekerki-wędrowniczki wybrane ze wszystkich Chorągwi - przewiduje się stan 40 plus komenda. Musimy dołożyć maximum wysiłku by obóz ZHPppk wypadł jak najlepiej.

Wszystkie sprawy organizacyjno-personalne dotyczące reprezentacji na Złot mają być załatwione do dnia 15 marca 1995 r.



DZIEŃ POLSKIEJ HARCERKI

w NOWYM YORKU,
U.S.A.

Chciałabym się podzielić z Druhnam i wiadomościami jak harcerki z Nowego Yorku spędziły "Dzień Polskiej Harcerki" w niedzielę 2 października 1994r.

Najpierw, brałyśmy udział w mszy Świętej w Kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, przy 7-ej ulicy na Manhattanie - NY. Razem z księdzem, harcerkami, wędrowniczkami, instruktorkami oraz kilku harcerzami, weszliśmy uroczysto do kościoła. Niosłyśmy sztandar Hufca harcerek "Podhale", a chór kościelny pięknie śpiewał.

Po ewangelii, ksiądz wszystkich wzruszył niezapomnianym kazaniem o ważności harcerstwa, o jego dziejach i o stałej pracy harcerek/instruktorek. Ksiądz podkreślał harcerskie cechy takie jak godność, wytrwałość, prawdomówność i patriotyzm harcerek a zwłaszcza odwagę i bohaterstwo tych, które walczyły o wolność podczas Powstania Warszawskiego, 50 lat temu. Po ofiarowaniu, przew. Sylwia Zagulska przeczytała wiersz napisany podczas Powstania Warszawskiego.

Po mszy, wszystkie poszłyśmy na 25 ulicę przy piątej Alei, gdzie spotkałyśmy się z harcerkami i harcerzami z New Jersey oraz z zuchami by maszerować na rocznej Parady Puławskiego.

Marsz harcerski był prowadzony przez hufcową Podhala pfm. Beatę Szumric- Paluszec oraz szczepowego z New Jersey pfm. Ludwomira Budzyna. Za nimi szedł poczet sztandarowy Hufca Harcerek "Podhale" i poczet sztandarowy Hufca Harcerzy "Wamnia". Dalej dwie młode harcerki niosły duży Krzyż harcerski, a pion. Misią Świderska oraz ówik Krzysztof Wysocki nieśli godła hufców. Potem maszerowały instruktorki: hm. Mariola Adamczyk, Maria Bielska, Jadwiga Chruściel, Danuta Kozłowska, Jolanta Nowacka, przew. Wądra Adamczyk, Katarzyna Kaszuba, Sylwia Zagulska i Mirella Plaskota.

Za instruktorkami szły zuchy z różnych gromad a za nimi jechał rydwan upamiętniający 50-lecie Powstania Warszawskiego.



10

Rydwan przedstawiał jak gdyby małą scenę z Powstania. Był to wóz udekorowany, dookoła otoczony murem z napisami o Polisce Walczącej. Na nim byli harcerze-żołnierze, sanitariuszka i łączniczka. B

Za rydwanem szły szereg harcerek i harcerzy a na samym końcu szli instruktorki: pfm. Władysław Misiąg, Zygmunt Bielski /szczepowy z Nowego Yorku/ Roman Nowacki, przew. Henryk Paluszec i Wojtek Jamrozik.

Pomiędzy harcerkami były sanitariuszki i łączniczki oraz niesiono napisy z hasłami: "BĄDŹ GOTÓW", "SZARE SZEREGI", "ZOŚKA", "PARASOL", itp.



Paradę zakończyliśmy przy 64tej ulicy zwinięciem sztandarów, zaśpiewaniem harcerskich piosenek, kręgiem oraz naszym CZUJ-CZUJ-CZUWAJ!

Wtedy dostaliśmy poczetunek sfinansowany przez K.P.H. z Greenpoint - NY a potem rozeszliśmy się do domów.

CZUWAJ!
MYSZKA z PODHAŁA.



Zakończenie parady

11



Z teczki wydziału kształcenia

Alicja Czarnecka,
U.S.A., przew.

'REFLEKSJE Z KURSU PHM

CZY KURS POGŁĘBIŁ TWOJE WIADOMOŚCI I ROZUMIENIE METODY HARCERSKIEJ?
CZY POSZERZYŁ W JAKIMŚ STOPNIU TWOJE ROZUMIENIE HARCERSTWA?

Harcerstwo rozumiane jako służba, jako określony sposób życia, dobrowolnie sobie samemu narzucony, jako wybór - był mi bliski od młodości, mimo że wtedy mogłam tylko marzyć w snach o "byciu prawdziwą harcerką". Moje wyobrażenia o harcerkach kształtowały się w czasie rodzinno-towarzystwowych spotkań, których bywałam biernym słuchaczem, a podczas których starsi wspominali epizody z okupacji i powstania warszawskiego: sanitariuski, łączniczki, opiekunki dzieci, "jednym słowem "dobre wróćki", które nie bacząc na świszczące wokół kule niosły pomoc, wiadomości, listy, pocieszenie, uśmiech, nawet mleko dla niemowląt.

Alarmy lotnicze spędzały mieszkańców Warszawy do piwnic domów. Po kolejnym nalocie lokatoryz domu Nr. 453 na ulicy Tamka zostali w piwnicy, bomba trafiała w ich dom. Zostali tak jak przyszli. Kiedy ochłonęli ze strachu a kurz nieco opadł w ruinach pojawiły się 2 harcerki. Przyszyły z pobliskiego szpitala dziecięcego na Kopernika z torbą pełną butelek ze smoczkami. Sukały w piwnicy zburzonego domu niemowląt do nakarmienia. Skorzystałam chętnie z takiego niespodziewanego poczęstunku i od tej pory przebywając w piwnicy przez dłuższy czas systematycznie wypijałam przynieszone przez harcerki mleko.

Niemcy zajęli Powiśle, wypędzili wszystkich z piwnic do Pałacu Kazimierzowskiego, stąd przez obóz w Pruszkowie do obozu pod Berlinem. Wróciłam do Polski po wojnie.

Kiedy w 1960 r. już jako studentka wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego, stawałam krokami w Pałacu Kazimierzowskim, czułam z dumą, że indeks studentki to zadośćuczynienie za tamtą poniewierkę. A nasz kurs, sam fakt udziału w nim, możliwość nieskrępowanego wyrażania myśli, odbieram, tak czując, jako nagrodę za młodościowe lata marzenia o harcerstwie, bo ja ideały harcerskie wypijałam z mlekiem otrzymywanym od harcerek, ale właściwą formę mogłam im nadać dopiero na emigracji.

Kurs, każdy kolejny list, to dla mnie "przystanek nocny" dla spóźnionych pasażerów. Czuję się takim spacerownikiem podróżnym, który w biegu wskończył do pędzącego pociągu pełnego harcerek. Teraz zamyslałam się nocami, w ciszy lasu, przystając na chwilę, czytając, myśląc, analizując. Dla mnie kurs, to więcej niż pogłębienie wiadomości harcerskich. To okazja do refleksji nad złością Natury, a Człowieka w szczególności.

Człowieka małego i młodego jakim jest 7-letnia dziewczynka, młodego i butnego jakim jest /bywa/ czternastolatka, przemądrzałego jakim jest /bywa/ szesnastolatka. I teraz kiedy mogę być w pełni harcerką, chcę nie tylko brać to co przyjemne, ale i dawać tym młodym dziewczętom to co potrafię im dać, to na co mnie stać.

Tylko, że one nie są spragnione harcerstwa, nie piją jednym duszkiem. Są nasycone telewizją, video, muzyką rozrywkową. Harcerstwo lubią i przyjmują, ale wabiórczo. Są jak te niejadki co grzebią w talerzu widelcem i wyszukują o smaczniejsze kęski. Rolą instruktorki jest tak wymieszać te "kaszę" aby jednakowo smakowała, lub też aby została zjedzona z uśmiechem, mimo że gorz-

ka. I to się udaje. To działa na wycieczkach, biwakach, obozach. Dziewczęta szybko chwytają sens harcerstwa, podporządkowują się regułom, podciągają się. Wniosek praktyczny jaki z tych rozważań wyciągnąć to taki, aby rozszerzyć pracę harcerską przez zwiększenie ilości wycieczek, biwaków, obozów. Tylko.. te nieszczęsne ubezpieczenie.

Kończąc te rozważania pełną żałości. Bo kurs, mimo wysiłku, dodał mi energii, stał się bodźcem do mocniejszego trzymania steru. Wiem, że wszystkie mamy podobne problemy, że pokonujemy podobne trudności. Musimy trwać i zdobywać serca i umysły naszych harcerek dla Boga, Polski i Bliźnich.

Z teczki wydziału kształcenia

SKAUTING A HARCERSTWO

Barbara Kamińska, przew.
Kanada.

Celem kursu korespondencyjnego jest utrzymanie jednolitości i poziomu instruktorów pracujących w różnych krajach i dalekiego księżka drużny Zwy Grodzieckiej, 40 metodzie harcerskiej i jej stosowaniu" stanowi konieczny początek kształcenia instruktorskiego, bo ustala jednolity poziom zrozumienia celów pracy harcerskiej oraz metody dążące do tych celów.

Po przeczytaniu wstępu, doszłam do wniosku, że Lord R. Baden-Powell, drużna Bwa Grodziecka i harcerstwo poza granicami Polski, biorąc pod uwagę konieczność dostosowania swej działalności do różnych warunków geograficzno-kulturowych, tworząc innoziej określając cele organizacji.

Lord Baden-Powell widział cel skautingu jako wielką grę dla młodzieży, w której "starsi bracia lub siostry mogą stworzyć dla swych młodszych braci-i-siostr zdrowe otoczenie i zachęcić ich do zdrowych zajęć, które pomogą im rowniej w sobie cnoty obywatelskie."

Natomiast, Grodziecka określa cel skautingu jako ruch, organizacja i system wychowawczy w którym gry są używane aby kształtować wartości ukryte w młodzieży i na zasadach Prawa Harcerskiego ogarniać ruchem skautowym całą ludność we wszelkich przejawach jej życia.

Uważam, że obydwie określenia celu skautingu są właściwe, ponieważ podstawowe cele założyli trochę się różniły. Skauting w Polsce, wtedy, kiedy powstał pod nazwą Harcerstwo, dodał lub przemienił niektóre cechy skautingu aby lepiej dostosować do polskich potrzeb społeczeństwa rodzimych. Tworząc się, harcerstwo obrało formę systemu wychowawczego, ponieważ w okresie rozbiorów, konieczne były organizacje, które przechowywały i przekazywały podstawy polskich tradycji i kultury. Ta potrzeba była szczególnie odczuwana wśród młodzieży, a więc harcerstwo zaczęło wspierać wśród polskich dzieci zrozumienie podstaw o sobowości wozarajszej Ojczyzny, pobudzając w nich marzenia o niepodległości, a więc łącząc przeszłość narodu z zapowiedzią przyszłości przez dzisiejszy duch patriotyzmu.

Po drugie, Harcerstwo było ruchem założonym na podstawie służby Włóczęg zbliznzonej do wzorów wojskowych, ponieważ jako związek zorganizowany na tle pobudzenia poczucia narodowego i niepodległościowego musiał istnieć jako ruch krytyczny i gotowy do walki. Harcerstwo przygotowywało przyszłych obywateli Niepodległej Polski.

INSTRUKTORKI

pisza



Hela Boguniowicz, hm. Nowy York, między innymi pisze:

.... Miałam wielką ochotę lecieć na Złot, ale namoty odstraszyły mnie. A być na Złocie i mieszkać w hotelu - to za nowocześnie.

Młodziś wróciła szczęśliwa, uradowana. Teraz szukają się na Złot do Polski. Pracują, zarabiają, oszczędzają. Tylko młodym by.....

Pracy pełne ręce, bo to i w szkole i w harcerstwie zbliżają się imprezy: św. Mikołaja, Choinka, Jasełka. Poza tym planujemy kurs dla drużynowych zuchów - więc szukawanie, szperanie po ksiązkach itd.....

Z Dzięką bardzo często Was wspominamy. Noc pozdrowień!

druhuha

Czesia Róg, hm. Kanada, przysłała życzenia Świąteczne i tekst "Jasełek", które w czasie świąt zagrał jej Szczep z St. Catharines i drużyna i gromada zuchów z Welland, Kanada. Wypadło wspaniale, wszystkim się bardzo podobało.

Jeśli ktośś z druhen chciałyby, na swoim terenie, skorzystać z tego tekstu, napiszcie do niej - chętnie go wam użyję.

Adres drużyny Czesi: C. Róg 28 STANLEY ST.
ST. CATHARINES
ONTARIO L2M 1S6 CANADA

druhuha

Gena Kliszevska, hm. Kalifornia, USA, pisze:

Spieszę z życzeniami, nie tylko osobistymi, ale również i od naszej kalifornijskiej gąłgi wielkiej, światowej Rodziny Harcerskiej! Wszyscy - Zuchy, Harcerki, Harcerze, Instruktorci i Rodzice ślony świąteczne, radosne pozdrowienia: "Chwała Bogu na wysokości, a na ziemić pokój ludziom dobrej woli".

Wierny "Węzełek" jako dobry gołąbek-żącznik zawsze witany jest radośnie. Jak Druhuha pewnie słyszała, byłam 4 dni na Złocie w Clumber Park, ale właściwie to było przed Złotem. Pomagałam druhom, które już pracowały w przygotowawaniu terenu, w konkretny sposób - bo w kuchni. Z uśmiechem wspominam śniadaniową jajecznicę, w którą wbiłam 125 jajek. Była pyszna, zjadana na zielonej trawce, bo ławy i stoły dopiero się szukowało do ustawienia.

Tak naprawdę, to cały mój plan pobytu na Złocie zepsuła mi Anglia. Ten strajk wszystkiego co na kółkach! Trzeba było szukać okazji aby się dostać do Londynu. Uratował sytuację druh Barnasiński, który jechał służbowo do Londynu. Jedną noc byłam u kochanej Basi Bienas, a następnę u córki mojej koleżanki. Tu odjechał Półtora roczna córeczka rozgadana, mówiąca na mamę "Mamuska!" umiała każdą chwilę.

Do Warszawy dotarłam szczęśliwie i od lgo sierpnia do lgo, od rana do nocy byłam w biegu. Waruszające spotkania/kilka po 50ciu latach/, uroczystości, tłumy w tramwajach i autobusach i ten ponad setkę P niesnośny upał - zrobiły swoje. Kilka dni po powrocie do domu, bóle głowy, gorączka i 2 tyg. w łóżku.

Jeszcze do dziś trudno mi wrócić do normy.

Serdeczności i nieustające życzenia. Do zobaczenia "bo kto wie, bo kto wie, kiedy znów spotkamy się!".

P.S. Dowiedziałam się w sekrecie o jeszcze jednej miłej niespodziance, która spotkała drużnę Genę w 1994 r. Ale nie wiemy czy wolno nam o tym pisać. Tym niemniej serdecznie gratulujemy.

druhuha

Maryla Hrabowska, hm. Wiceprzewodnicząca ZHP, pisze: Wszystkim Druhom Siostrom zesulpanym z "Węzełkiem" przesyłam życzenia dalszej pogody ducha, wytrwałości i odporności wobec nadchodzących kłopotów i zmartwień.

Życzę, by Gwiazdka Betlejemska świeciła Wam nie tylko w czas Bożego Narodzenia lecz i w Nowym Roku i jeszcze w następnych. Czujemy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku dostał Węzełek bardzo dużo miłych i kochanych listów i życzeń - niestety, nie jestem w stanie, z braku miejsca, ich wszystkich wydrukować. Ograniczymy się więc tylko do paru, /które pierwsze nadeszły/ a wszystkim Druhom za życzenia serdecznie DZIEKUJEMY!

superjaki

Z braku miejsca - w następnym numerze.

Lin. Wydawnictwa Szwerny Spółka

HARCERKI
w ZHP

Prezent i subskrypcje w kraju
tel. 2233-1503 pobo. Krajowy

Wydanie: październik 1992

*czy już kupitas?
jeśli nie, to się spiesz!*

Książka "HARCERKI W Z.H.P." jest do nabycia w Sklepieku G.K.Hek - 23 - 31 Beaver Lane, Londyn W6 9AP, England. Cena 16.
Książka roschodzi się bardzo szybko, radzę więc zainteresowanym po spieszyć się, bo w krótkce może być wyczerpana.

modlitwa skautek

O, Boże! Oto nadszedł dzień, w którym myślą jesteśmy z naszymi siostrami w różnych krajach, daleko poza granicami, na innych kontynentach.

Jest nas dużo i jesteśmy silne, ale spraw, o Boże, żebyśmy były jeszcze liczniejsze i mocniejsze, z głęboką wiarą w sercu, że pracujemy dla Ciebie, Panie, na tym świecie, którym rządysz.

Spraw więc, by mundur, który nosimy, nie był tylko ubraniem, które się wkłada z przyzwyczajenia lub wygody, ale by przypominał nam zawsze kim jesteśmy i do czego dążymy.

Spraw, o Panie, aby prawo, któremu ślubowałyśmy być posłuszne, nie brzmiało tylko jako frazes, zbiór wzniosłych słów, lecz było wysiłkiem naszego życia, nicią przewodnią naszych poczynań.

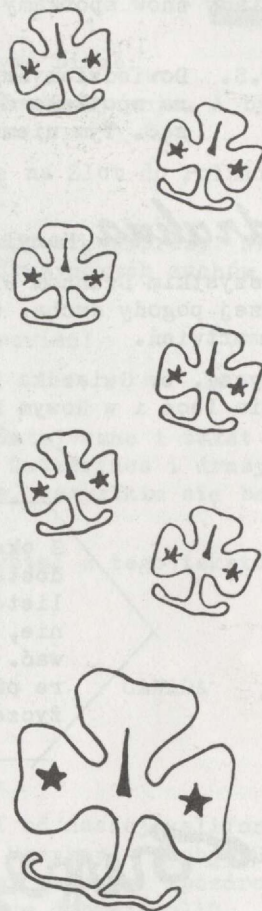
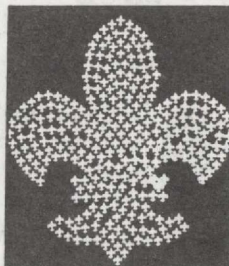
Spraw, o Panie, aby Przrzeczenie stało się nam pomocne każdego ranka, kiedy idziemy na spotkanie nowego dnia, a wieczorem aby dało nam nowej siły, kiedy znużone spełnioną pracą, szczęśliwe lub smutne po przeżytych chwilach, udajemy się na spoczynek.

O Boże! Oto dzień, w którym myślą jesteśmy z naszymi siostrami w różnych krajach, daleko poza granicami, na innych kontynentach.

Jest nas dużo i silne jesteśmy, ale spraw, o Boże, byśmy były jeszcze liczniejsze i mocniejsze, z głęboką wiarą w sercu, że pracujemy dla Ciebie, Panie, na tym świecie, którym rządysz.

/Z "Livre de Lezard"/

22 luty



PRZYPOMINAMY:

WĘZELEK - pismo instruktorek - wychodzi już 33 lata - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać.
Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaktorka - hm. Halina Śledzińska
Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23-31 Beaver Lane, London W6 9AP